Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.
Nr. 6. Kraków-Lwów, dnia 10 lutego 1929 r. Rok XVII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Prenumerata roczna wynosi:
w Polsce . . . . . . 10 złotych
za granicą . . . . . 20 „
w Ameryce . . . . 8 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków. Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1285. — Lwów, ul. Łozińskiego L. 6. — Tel. 2-44.

„Konstytucja upadła już".

Z Kresów wschodnich, z Wilna, z piersi młodego redaktora konserwatywno-monarchistycznego „Słowa" wyrwał się okrzyk, niby pobudka do boju:

„Zamach stanu nastąpić musi",

czyli innemi słowy:

„precz z konstytucją".

Nie upłynęło wiele wody w Wiśle, zawtórował „Słowu" z wawelskiego grodu „bratni organ" „Czas".

„Czas" — jak przystało na staruszka, nie wyprawia hałasu... cicho... spokojnie... stwierdza w Nrze 24, że

„konstytucja upadła już".

„Nie potrafiła stać się magna charta, wielką kartą, wielkiem podstawowem prawem społeczeństwa, stała się jedynie naszym elementarzem politycznym, na którym uczono społeczeństwo początkowych zasad życia państwowego. Elementarz okazał się źle zredagowany".

A ponieważ w Polsce wydaje się wciąż nowe elementarze, przeto cóż łatwiejszego, jak ten „źle zredagowany" elementarz konstytucyjny odrzucić precz... na makulaturę, przeznaczyć na zawijanie śledzi, czy powidła?

Konstytucja — według orzeczenia „Czasu" — jest źle zredagowanym elementarzem.

„Czasowi" przytakują głośno: Dąbski, Waleron, Czapiński, nie mówiąc o komuniście Bitnerze, czy Sochackim, którzy pełnemi dłońmi przyklaskują wywodom „Czasu".

Przyznają oni, że konstytucja jest całkiem źle zredagowanym elementarzem, bo poucza, że za ziemię obszarniczą trzeba płacić, a powinna dostać się w ręce bezrobotnych za darmo i wogóle powinno się znieść własność prywatną, upaństwowić lasy, fabryki, kopalnie i t. p.

Elementarz konstytucyjny nakazuje zawrzeć ze Stolicą Apostolską konkordat, a to zła redakcja, powinno się przeprowadzić rozdział Kościoła od Państwa, wyrzucić obowiązkową naukę religji w szkołach i t. p. burżuazyjne przesądy.

Jest rzeczą znamienną, że w ataku na obowiązującą konstytucję kroczą w jednym szeregu, a nawet na przedzie konserwatyści polscy z polskimi radykałami, a nawet komunistami.

I dla jednych i dla drugich zasadnicza ustawa, fundament, na którym się opiera gmach Rzeczypospolitej — jest świstkiem papieru, który dowolnie można kreślić, przekreślać, a nawet w strzępy targać.

Prawicowa i lewicowa demagogja i anarchja, prawicowy i lewicowy bolszewizm — to widowisko w Polsce tylko możliwe.

Panom ze „Słowa", czy „Czasu" zdaje się, że po zamachu na konstytucję przyjdzie inna, która im dogadza ich poglądom z przed 200 czy więcej lat; wrócą „dawne, dobre czasy, zajaśnieją karabele, słuckie pasy".

Jaka szkoda, że panowie z „Czasu", ze „Słowa", czy z „Dnia Polskiego" zapomnieli widać, co w tymże „Czasie" pisał niedawno, w Boże Narodzenie", ich człowiek, tylko rozsądny, L. Jaworski. Przypominamy jego przestrogę, która brzmi:

„Tam, gdzie ludzie związani są prawem, mamy do czynienia ze społeczeństwem — tam zaś, gdzie węzeł ten polega na motywach nieuchwytnych, przedewszystkiem na miłości, mamy do czynienia ze wspólnością. Państwo polskie jest obecnie w bardzo niebezpiecznej fazie. Faktyczna władza opiera się na oddaniu się ogromnej części społeczeństwa marsz. Piłsudskiemu. Obok pierwiastka, który cechuje społeczeństwo, wystąpił przeto i zapanował pierwiastek, który cechuje wspólność (gromadę, stado).

Niebezpieczeństwo tkwi w tem, aby taki stan rzeczy nie osłabił poczucia prawa, z chwilą bowiem usunięcia się lub śmierci marsz. Piłsudskiego, społeczeństwo zostałoby bez żadnego spoidła", czyli przemieniłoby się w dziką, barbarzyńską hordę.

Wiadomo zaś, że horda tratuje najpiękniejsze kwiaty, pali, grabi, morduje, pana równa z chłopem, bogatego z ubogim, a wszystko z ziemią.

Dlatego polityka, jaką uprawiają „Słowa", „Czasy", „Dnie Polskie", pomijając, że jest zabójczą dla obozu, który się grupuje koło tych pism, o co nas zupełnie głowa nie boli, jako szkodliwą i zgubną dla państwa, na którem nam ogromnie zależy, jak najsilniej napiętnować i najostrzej zwalczać należy.

JAN BRODACKI.

Co prawda, to nie grzech.

„Gazeta Warszawska" takie umieszcza uwagi o polityce gospodarczej rządu w odniesieniu do obrotu zbożem:

W zakresie obrotu zbożem wydano w swoim czasie w imię dążenia do przywrócenia równowagi bilansu handlowego zakaz przywozu pszenicy i mąki pszennej. Jednocześnie wszakże odpowiednie rozporządzenie przez ministrów wydane zawierało upoważnienie dla ministra skarbu udzielania w poszczególnych wypadkach zezwoleń na przywóz tych artykułów.

To, co miało być wyjątkiem, stało się jednak regułą. W ciągu pierwszych czterech miesięcy w bież. roku gospodarczym przywieziono do Polski z zagranicy około 39 ton pszenicy, a więc więcej niż w tym samym okresie poprzedniego roku gospodarczego. Na papierze obowiązywał zatem zakaz przywozu pszenicy, praktycznie ministerstwo skarbu hojną ręką rozdzielało pozwolenia przywozowe, co przekreślało całkowicie te skutki gospodarcze, jakie zamierzono osiągnąć przy wprowadzaniu zakazu.

Przed kilku tygodniami zakaz przywozu pszenicy został zniesiony, a natomiast wprowadzono cło przywozowe na pszenicę w wysokości 11 zł. od 100 kg. I w tym wypadku jednak przyznano ministrowi skarbu zwalniania poszczególnych transportów od cła przywozowego. Ministerstwo skarbu w myśl ustalonej praktyki, natychmiast skorzystało z przysługujących mu uprawnień i udzieliło pozwolenia na bezcłowy przywóz 600 wagonów pszenicy Związkowi Stowarzyszeń Spożywczych „Społem", które przeprowadziło tę tranzakcję w ścisłem porozumieniu z organami, kierującemi akcją tworzenia rezerw zbożowych. Podkreślić przytem należy, że tranzakcja ta została dokonana w okresie, kiedy podaż pszenicy na rynku krajowym była zupełnie dostateczna, kiedy producent rolny ma trudności w znalezieniu kupca. Ostatnio znowu rozeszły się pogłoski o zwolnieniu od cła przywozowego transportów mąki węgierskiej.

Cła przywozowe na pszenicę i zakaz przywozu mąki pszennej zostały wydane w tym celu, aby zmniejszyć przywóz tych artykułów, a tem samem zmniejszyć deficyt bilansu handlowego z jednej strony, z drugiej zaś po to, aby przez podniesienie cen pszenicy na naszym rynku wewnętrznym uczynić produkcję pszenicy bardziej rentowną, a co za tem idzie zwiększyć ją w tym stopniu, aby produkcja dorównała spożyciu. Cele te będą jednak osiągnięte wtedy jedynie, jeżeli te cła i zakazy przywozowe będą faktycznie obowiązywały. Jeżeli jednak zasada istnienia ceł i zakazów przywozu jest na każdym kroku łamana, to w takim razie cła te nie mogą spełnić swych zadań i stają się zupełnie zbytecznemi i bezcelowemi, należy więc je raczej znieść. Taki stan rzeczy, jaki dzisiaj ma miejsce nie może być nadal tolerowany. Opinja publiczna ma prawo wymagać, aby rząd wyraźnie określił swą linję polityki gospodarczej. Jeżeli cła przywozowe i zakazy przywozu są istotnie potrzebne dla życia gospodarczego kraju, to w takim razie muszą realnie obowiązywać. Jeżeli zaś są niepotrzebne, to należy je znieść zupełnie. Obecny stan rzeczy jest w wysokim stopniu demoralizujący. Każdy wyjątek od obowiązującej zasady prawnej jest uprzywilejowaniem tych, dla których zasada obowiązuje. W szczególności w zakresie obrotu towarowego z zagranicą wszelkie zwolnienia od ceł czy zakazów przywozowych w drodze wyjątku mają charakter premji udzielanej przez państwo tym, którzy pozwolenie takie uzyskać zdołają. Wytwarza to wysoce niezdrową atmosferę, bynajmniej nie harmonizującą z pięknie brzmiącemi zapowiedziami sanacji naszego życia publicznego.

Jakie są wydatki
naszego państwa?

Przytaczamy następujące na ten temat cyfry podane przez „Wiadomości Statystyczne":

W roku budżetowym 1927/28 wydaliśmy

2,554.024.000 złotych.

Budżet uchwalony przez Sejm na rok 1928/29 wynosi:

2,528,247.000 złotych.

Wydano:
do listopada 1928 r. 1,846.749.000 złotych;
w październiku 1928 r. 256.420.000 złotych;
w listopadzie 1928 r. 257.988.000 złotych
(wobec 237,807.000 złotych w roku 1927).

Trzeba zatem pokryć jeszcze miesiąc grudzień, styczeń, luty, marzec, co licząc po 257.000.000 zł. miesięcznie, jak w listopadzie, uczyniłoby jeszcze przeszło miljard, czyli że ogólna suma wydatków w roku budżetowym 1928/29 wyniesie około 3 miljardy zł., **to jest okrągło ½ miljarda więcej, aniżeli Sejm uchwalił.**

Ze Sejmu.

Na porządku dziennym obrad Sejmu w ostatnich dwóch tygodniach znajdowały się obok pomniejszych następujące, wielkiej wagi sprawy:

rewizja konstytucji;
dekret o ustroju sądów powszechnych;
preliminarz budżetowy na 1929/30 rok.

Stanowisko Klubu „Piasta“ w sprawie rewizji konstytucji określił poseł Kiernik, stawiając poprawki, mające na celu umożliwienie mniejszym klubom zgłaszanie projektów, niestety większość, złożona z Be-Be, z socjalistów, Wyzwolenia, odrzuciła te wnioski, uchwalając, że rewizja będzie dokonana na podstawie wniosków, żądających zmiany poszczególnych przepisów ustawy konstytucyjnej, zgłoszonych przez rząd, lub przez posłów, wnioski poselskie winny zawierać 111 podpisów.

Dziwne stanowisko Klubu Be-Be, by rewizja odbywała się bez składania wniosków, bez planu i programu, uzasadniał prof. Makowski, który porobił między innemi następujące nowe odkrycia:

Walcząc z programami, oświadczył, że „program jest to coś, czego niema, co tworzy fantazja, jest stworzeniem fikcji. Rząd oparty o program, to rząd programowej poezji, a raczej programowej spekulacji poprostu programowego oszustwa“.

Wszędzie na świecie stronnictwa i rządy opierają się na pewnych programach, które w miarę możności wcielają w życie — prof. Makowski zrobił odkrycie, że program to oszustwo, bicie w pusty bęben.

Doskonałą odprawę dał prof. Makowskiemu poseł Rataj, wykazując niedorzeczność poglądów prof. Makowskiego.

———ooo———

W sprawie dekretu o ustroju sądów powszechnych komisja prawnicza przygotowała nowelę tego dekretu, zostawiając dobre postanowienia dekretu, a odrzucając mylne i szkodę sądownictwu i ludności przynieść mogące. Sejm powziął uchwałę, żeby odroczyć wobec tego wejście w życie dekretu, ponieważ minister sprawiedliwości Car mimo to zaczął wykonywać dekret i usunął pierwszego prezesa Sądu Najw. Seydę z powodu różnic w zapatrywaniach, Klub narodowy zgłosił wniosek na wyrażenie min. Carowi wotum nieufności. Za wnioskiem tym głosował Klub Narodowy, czyli endecy, Chłopskie Stronnictwo, Ukraińcy, przeciw Klub Be-Be, jednak blisko 50 posłów nie brało udziału w głosowaniu. Od głosowania wstrzymali się socjaliści, wyzwoleńcy i Piast, wychodząc z założenia, że ponieważ uchwała Sejmu, odraczająca wejście w życie dekretu, nie stała się prawomocną z powodu sprzeciwu Senatu, minister ma prawo wykonywać dekret i z tego powodu nie można mu wyrażać wotum nieufności.

———ooo———

Po kilkutygodniowych wyczerpujących obradach Komisja budżetowa ukończyła uchwalenie budżetu i tenże znalazł się na porządku dziennym obrad Sejmu w ubiegłym tygodniu. Rozwinęła się ogólna dyskusja, w której imieniem Klubu Piasta przemówił świetnie b. marszałek Rataj. Mowę jego podamy w skróceniu w następnym numerze „Piasta“. Imieniem klubu Be-Be przemawiał pos. Sanojca, który apelował do marsz. Piłsudskiego, by drągiem zrobił porządek w Polsce. Istotnie — gdzie nie ma programu, tam pozostaje drąg, kół w płocie, siekiera — czy widły. Po ukończeniu ogólnej dyskusji przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad poszczególnymi działami budżetu. Dyskusja potrwa cały najbliższy tydzień, a potem głosowanie.

JANTEK Z BUGAJA.

KARNAWAŁ.

Tańczy balet Warszawa, jak Herodjada,
Z orgji nagiej bezwstydem, w biustach, tyłach, udach
Za jej przykładem Kraków, Lwów, Poznań
[w „prysiudach“,
Tańczą na karnawału, balach, maskaradach.

A stara polska Bieda, drżąca, sino-blada,
Od zimna i od głodu, jako szkielet chuda,
W pod brukowych piwnicach, po przedmieściach
[budach,
W chatach śniegiem zawianych, cicho wzdycha,
[blada

Tańczą brzuchem przesyte, w jedwabiach i frakach,
Tysiące. Miljonów zaś jest dola taka,
Że cała ich rozkoszność, za mogilnym rowem...

Tańczcie, tańczcie szczęśliwcy, bo chociaż zda mi się,
Jako Herodjada, za głowę na misie
Jana — wy nie tańczycie, za Ojczyzny głowę!....

Tym bieda nie dobodzie.

Pensje panów dyrektorów w ciężkim przemyśle i we fabrykach są osłonięte tajemnicą. Tem niemniej jednak od czasu do czasu zdołają ludzie wykraść ziarnka tych tajemnic, a wtedy dopiero rozumiemy, dlaczego kapitaliści kryją się ze swojemi poborami. Przedstawiają one cyfry zawrotne.

Ostatnio „Robotnik“ ujawnił dochody czterech dyrektorów z Oddziału Banku Cukrownictwa w Warszawie za czas od 1 stycznia do 31 października z. r. Okazuje się, że tych czterech panów pobrało w ciągu wymienionego czasu okrągło 265.000 zł., z czego na normalne pobory przypada 19.500 zł. Reszta to „Peitschengeld“ (dyjety).

Naczelny dyrektor W. Demba pobrał tytułem najrozmaitszych dodatków za 10 miesięcy 104.000 zł. Pozostali 3 dyrektorzy otrzymali najrozmaitszych dodatków 4 razy w ciągu bieżącego roku 57.300 zł.

Tymczasem wszyscy urzędnicy w liczbie około 140 osób otrzymali od początku roku do ostatniego października normalnych i dodatkowych poborów razem 714.810 zł. (w tem są już wszystkie odprawy, pensje za niewykorzystane urlopy, dodatki za wieczorowe prace i t. p.).

Sanacyjny drąg.

Po przewrocie majowym w dyskusji nad zmianą konstytucji zabrał głos imieniem Chłopskiego Stronnictwa, obecny generalny mowca bloku Be-Be, poseł Sanojca, i takie wypowiedział „credo“ polityczne:

„Jeżeli cudownem lekarstwem nie może być Sejm, tem mniej na każdy ból państwowy cudownem lekarstwem nie może być rząd.

Tymczasem takby się tu wydawało, że jeśli się tylko wzmocni władzę rządu, wszystkie boleści państwowe zostaną usunięte, zatęchła atmosfera zginie i jak najlepszy dobrobyt zacznie w Państwie polskiem panować“.

Przestrzegając przed dyktaturą, wołał wówczas Sanojca:

„Władza to miecz — miecz tępy pozostawia po sobie siniaki, ale jeżeli jest ostry, to są poucinane głowy.

Miecz ostry, szczególniej w czasach rewolucyjnych, jakie dziś są w całym świecie, to zawsze wróżba ścinania głów.

Gdzie szabla zastąpiła parlament, gdzie wojsko wyszło na ulicę i bagnetem zaczęło pisać prawa, nie Sejm ma prawo, bo prawem jest szabla, i ten ma prawo, kto ma siłę.

Jednakże Cavour (nie Cavour, lecz Napoleon — przyp. Red.) słusznie powiedział, że najgłupszy człowiek potrafi rządzić, opartszy się na bagnetach, ale nie na długo na nich usiedzi“.

Tak prawił Sanojca po przewrocie majowym, nazywając rząd premjera Bartla, rząd sanacji, rządem „sensacji“ moralnej, co równoznaczne jest z krzykliwą reklamą, z blagą. — Dziś ten sam Sanojca pomiata Sejmem i jedyny ratunek widzi — w drągu — że marszałek Piłsudski chwyci za kłonicę i zrobi porządek w Polsce.

Zgadnij teraz, kochany Czytelniku, który Sanojca prawdziwy: czy tamten „chłopski“, czy dzisiejszy „sanacyjny“, czy może jeszcze ten dawniejszy redaktor „Przyjaciela Ludu“, radzący wraz ze swym prezesem Stapińskim chłopom otwierać naościeź okna od wschodu — od strony bolszewji?

Stronnictwa muszą istnieć, albowiem stan przeciwny byłby możliwy tylko wobec ogólnej bezmyślności.

H. Sienkiewicz.

Skarb dla inwalidów i wdów.

Komisja budżetowa Sejmu załatwiła preliminarz emerytur. Dochody tej części budżetu, płynące z opłat emerytalnych, przewidziane są w kwocie: 27.600.000 zł., wydatki zaś wyniosą 107.700.000 zł. W dniu 1 kwietnia ub. roku było emerytów 14.213, wdów 5.896 i sierót 6.744 po funkcjonarjuszach ze służby polskiej oraz emerytów 7.455, wdów 10.897 i sierot 2.740 po funkcjonarjuszach ze służby zaborczej. Razem 47.945 osób.

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

OPOWIADANIE.

...Kumoter pyknął z fajki kilka raz i odezwał się:

Proces... hm... wto wartki do prawa, nic nie nagazduje. Za mojego casu beło dwok sonsiadow, Jasiek Kasprzyk i Wojciech Pytkos. Fajne bely hłopy, ino co Kasprzyk beł bogac, miał styry konie, hował kielkanaścioro hrubego statku, owce, świnie, a u Pytkosa to jedno jakiesi ta końsko, dwie krowy, ze trzi ta owcątka, całe gazdostwo. Bełoby ta i tak syćko dobrze, kieby nie jedna rzec. Pomiendzy Kasprzykowym gruntem o Pytkosowym potocek owijał i beła bań łoncka, prawie na niej mozna beło bez lato dwie krowy paść. Coz, kie niewiadomo beło, do kogo przinalezy? O to wej zwada sła. Pytkos padał, co do niego, Kasprzyk, co do niego.

Nie daj Boze ik pojednać. Pytkos pada: Kasprzyk ma kainendej paść, a Kasprzyk na to: Choć byk miał i na sto krów, kie to moje!... Ten swoje, ten swoje.

Wzieni sie w prawo. Komu sond przisondzi, be jego.

Pośli do hadukatów: tak i tak. Pytkosowy pedział mu: ty mas racyjom, a Kasprzykowy: ty mas racyjom. Kie sie w sondzie zacni kłócić! Widziało sie, ze hnet syby z okien pozwylatujom!

Pockaj! — meśli se Pytkos; kie to tak sło, a Kasprzyk samo to.

Nie mogli sie przegadać. Jaze sie cysto pieknie spocili. Nawet ig juz i Pytkosowi i Kasprzykowi zal beło. Ani ta łoncka moze telo nie warce. Ale nic. Nakoniec telo Pytkosów hadukat beł mondrzejsy, co sond łoncke Pytkosowi przisondził.

Niedocekanie jego — meśli se Kasprzyk. — Kizby to djabli beli, ajby beli, dy przecie i mój badukat rozum ma nie na wsi. Trza apelować! Dyby ja sie hań bieł, kieby ja z takim dziade, jako Pytkos, przegrał. Wiecie panie co — pada do swojego hadukata — apelujme.

— No dy apelujme, jak fcecie — pada hadukat.
— Do drugiej instancyje. Co be kostować, to be kostować!

Posłali apelacyjom. Wysło ze trzi miesionce, kim ik zawolali na termin. Zaś sie hadukaci jesce barzyj zarli pomiendzy sobom. Jaze ludzie pod sondem stajali.

Wygrał Kasprzyk. Zaś temu przisondzili.

Krotni miłośscy! Kie przisel Pytkos du domu, kie wzion kłońć! Portki ostatnie przedam — pada do baby — w gaciak, pada, pudem do trzeciej instancyje! Razek wygrał, musem, pada, wygrać! Ociec hań krowy pasał, łoncka moja! Tu mie djabli niek bierom! Musem wygrać!

— Dej ta i Kasprzyków ociec krowy na łoncce pas — pada mu kumoter Walos, co akuratnie przisel zażreć na Pytkosów.

— Niek pasał, jako fciał, łoncka beła ojcowa i dziadkowa.

— Nie tak beło — pada mu kumoter — twój ociec i Kasprzyka Jaśka ociec wraz hań po krowie paśli. Uwiązali u kulika i beło Nie beło hań kłopotu nijakiego o to, bo ta nik nie uzna cyja krowa wiecej uskubła trawy. Heba kiebyś, za łaskom, nawóz mierzał, wtory ciezejsy.

He, nic mój Pytkos. Ani słuchać nie fciał. Zastawieł tęgi kęs pola na kosta. Ceka Zaś ta za pare miesiency do trzeciej instancyje zawołali; zaś znowa Kasprzyk wygrał. Cosik wyonacyli, jakiesi akta poznajdowali, kiesita jesce za pradziadków łoncka beła Kasprzykowej prababki. Telo wej mondrzejsy Kasprzykowy hadukat beł, kie to w mentrykak, cy ta kajsi inendy po papierzyskak wysukał.

Ino to wej pedzieć, co ci dwa hadukacia mieli trzeciom kancelaryjom spólnom.

Dopiero się Pytkos wściók, bo juz scwartej instancyje niemas. A i baba jego się wściekła z nim. Bo to beło babsko telo zazarte, co ani psa takiego nie najdzie. Jak wziena treć pyskem, to jom jaze do trzeciej wsi słyhno beło. I niebeło cudu. Bo sie Pytkos stempił w tyk sondak, a tu dzieci kupa, a majontku mało. Padał mu hadukat, ze Kasprzyk kosta procesu zapłaci, a beło na cem sukać. Tłómaceł mu,

Dobrodziejstwo czy przekleństwo?

Dwie koncesje polskie w Peru.

Bank Gosp. Kra ow. nabył 500 tysięcy ha lasu. — Lwowski Syndykat Rolniczy otrzyma 1 m.ljon ha.

Bank Gospodarstwa Krajowego nabył **500 tysięcy hektarów lasu dziewiczego w Peru nad rzeką Ucayali** w celu kolonizc wania tych terenów **przez osadników polskich**. Celem przyspieszenia kolonizacji rada Banku uchwaliła niezwłocznie wyasygnować na ten cel 150 tysięcy dolarów.

W pierwszym roku postanowiono zainstalować na kupionym terenie 150 rodzin, z których każda otrzyma bezpłatnie po 30 ha gruntu wraz z narzędziami Z chwilą osiedlenia tysiąca rodzin, Bank Gospodarstwa Krajowego staje się właścicielem terenów. Majątkiem i ewentualnemi dochodami z eksportu kawy i bawełny, która na tych terenach udaje się znakomicie, będzie administrowała filja Banku Gospodarstwa Krajowego w Peru.

Niezależnie od powyższej koncesji rząd peruwiański udzieli lwowskiemu Syndykatowi rolniczemu koncesji **na 1 miljon hektarów**. Towarzystwo to ma prowadzić kolonizację na własną rękę.

Całokształtem kolonizacji polskiej w Peru, zajmuje się specjalna komisja **międzyministerjalna.**

Odczyt o Peru.

„Kurjer Poznański“ z dnia 17 grudnia przynosi w artykule p. t.: **Ciekawy odczyt o Peru“**, dłuższe streszczenie prelekcji, jaką wygłosił red. „Wychodźcy“, organu „Polsk. Tow. Emigracyjnego“ M. Pankiewicz w oddziale P. T. E. w Białymstoku o Peru.

Niezmierzone obszary Montanji peruwiańskiej czekają na rolników. Nikt ziemią tam nie handluje, nikt jej nie eksploatuje. Był okres, gdy wielkie masy przedsiębiorców zalały Montanję, gdzie produkcja kauczuku opłacała się stokrotnie. Ale, gdy Anglji udało się przeszczepić drzewa kauczukowe d swych kolonij azjatyckich i gdy produkcja kauczuku angielskiego poczęła pokrywać 90 proc. zapotrzebowania światowego. Montanja opustoszała znowu.

Obecnie na 1 km. kwadratowy przypada tam czterech mieszkańców. Jeżeli jednak odrzucimy Indjan, którzy uprawą roli nie zajmują się, to stosunek ten wypadnie o wiele gorzej.

Emigrant polski będzie miał tam szereg przeszkód do zwalczania, **w pierwszym rzędzie malarję.** Będzie musiał inaczej się ubierać i odżywiać, niż w Europie. **Biali czują się tam dobrze dopiero w trzeciem pokoleniu.**

W Montanji mogłoby się osiedlić kilka miljonów Polaków“.

Proszę zwrócić uwagę na jedno zdanie: „Biali czują się tam dobrze, dopiero w trzeciem pokoleniu“, **czyli dwa pokolenia czują się źle**, nie mogą się dostosować do warunków i stosunków.

Jakie tam panują stosunki, opisuje wysłany do Peru kapitan **Lepecki** w książeczce **„Na podbój Amazonki“.**

Książeczkę tę (wydawnictwo „Roju“) można nabyć za 30 groszy na stacjach kolejowych, gdzie są kioski Ruchu. Radzimy przeczytać tę książeczkę, a wtedy każdy pozna, co to za dobrodziejstwo owa reforma rolna w Peru.

Ile wynoszą rezerwy ubezpieczeń społecznych?

W numerze 1-szy „Przeglądu Gospodarczego“ z b. r. znajdujemy ciekawe niezwykle cyfry, obrazujące wyniki świadczeń społecznych, uiszczonych przez społeczeństwo polskie. Cyfry te zawierają dane o tworzeniu funduszów (rezerw) przez przymusowe instytucje społeczne.

Kasy Chorych całej Rzeczypospolitej (za wyjątkiem G. Śląska) nagromadziły rezerw **85.000.000 zł.**

Kasy Chorych G. Śląska **16 milj. zł.**

Ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa i starości robotników (działające tylko na terenie b. dziel. pruskiej) **54.000.000 zł.**

Ubezpieczenie pracowników umysłowych (obowiązujące od roku 1928 **na** całym terenie Rzplitej **118.000.000 zł.**

Ubezpieczenie od wypadków 80.000.000 zł.

Fundusz bezrobocia 50.000.000.

W sumie daje to **411.000.000** zł., przy ubóstwie gospodarki polskiej, pozycję niesłychanie poważną.

Jest rzeczą również znamienną, że mimo istniejących ku temu podstaw prawnych i finansowych — co stwierdza również „Przegląd Gospodarczy“, **nie zaznaczają się żadne tendencje ku obniżeniu świadczeń społecznych.** Fundusz Bezrobocia naprzykład dawno już przekroczył rezerwy, wymagane ustawą, jednak ani na skrzynę nie zwolnił w tempie gromadzenia ich w dalszym ciągu.

Rezerwy ubiezpieczeń rosną — niezadowolenie z dzisiejszego stanu rzeczy rośnie również, gdyż ubezpieczenia niewiele co dają ubezpieczonym.

---

ze w drugiej instancyi to ino przypadke Kasprzyk wygrał, bo ta jednego papieru hybiło, ale sie ten papier nalaz i w trzeciej instancyi wygrać musi. A kie zaś Pytkos do niego skoceł: Panie! Coz się to robi?! — to mu wej pedział: Ha, mój gospodarzu, robiłem, co mogłem, mentryka prababki Kasprzyka was zgubiła. Cóz robić? Głowom muru nie przebije.

Zje kie nie przebije, to nie przebije.

Zajńdzie Pytkos du domu, jak niezywy. Do nikogo złości niema, jacy do Kasprzyka. Hadukacia, jak hadukacia — kazdy swojego bronieł. Sond, jak sond; kieby Kasprzykowi nie przisondzieł, notohy musiał jemu przisondzić. To prosta rzec. Aho temu, aho temu. Kasprzyk syćkiemu winowaty! Kieby nie on, toby niebeło nic! Tak jak jamen w paciorzak!

— Bez Kasprzyka jek sie stempił — pada do baby. — Skróś niego na dziada wyjńde. Pole trza stracić, ho dług na niem. Zyd ta cekał niehedzie. Niek ta! Ja juz o nic nie stojem, cobyk ino Kasprzyka wypłacieł!

Wzieni uradzać z babom. Baba beła psowata, taby beła bratu łeb ozbieła, kieby jej beł na dródze stanon. Telo wziena hłopa jydzić, co sie jaze pościele zembami hytał. Uradzili Kasprzyka zabić. I tak się na nim pomścić.

Pytkos się porwał zaraz iść. Ale go baba stusieła na pościeli Głupi! Coby cie powiesili?! **Pojutrze bedzie jarmark w mieście, wiem, ze Kasprzyk** hań bedzie. Po pijaności go zabij! Ja haw cytała w gazecie o takim, co po pijaności cłeka zabieł i nie dali mu wiencej, ino trzi miesionce. Bo jakoz takiego karać, co sam niewie, co robi! Idź opij sie, a plontaj sie pomiendzy ludziami, coby cie świat widział. Trzi miesionce nie wielga rzec! Powiedz mu jedno, drugie, o bitke nie trudno. Zabijes go, to sie by pomścis na nim!

— He, powiem ci — pada jej hłop — syciek rozum do twojej głowy przeseł! Jako mi radzis, tak zrobiem! Opijem sie i Kasprzyka zabijem! Ja byk nie zył dłuzy! Abo on, abo ja!

I tak zrobieł. Opieł sie i Kasprzyka zabieł.

Jak wzieni ospatrzować, ze karany nie beł, proces przegrał, do znaku sie stempił, ze beł nieprzytomny, za cyny swoje nieodpowiedzialny, ze miał zal do nieboscyka, bo ta Kasprzyk na tele pastwisko móg ani nie patrzeć, nie dopiero sie prawocić, zasondzili mu pół roku. Jesce se kwalieł, ze mu ta nieźle beło.

Ino co go na sumieniu gryzło, bo się wpółtrzecia roku pote sam w stodole obwiesieł.

Tak wej za mojego casu beło. Syćko ja se to przihacujem i tak myślem: kieby beli oba nietelo sparci, bo ta o nic nie sło, ino o honór. U nas som ludzie straśnie honorni. Jeden by drugiego wierchował i pod scyt dahu kieby mu powała nie przeskadzała, do procesu o badź co, a od procesów do **niescęścia nieraz ani pół kroku niema...**

Z POLSKI i ze ŚWIATA

WOJSKOWI W BANKU GOSPODARSTWA KRAJ.

Zastępcą dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego, generała Góreckiego, ma zostać **generał Maciszewski.** Dyrektorem oddziału budowlanego tego banku ma zostać **podpułkownik Garbusiński.** Donosi o tem Agencja „Press“.

BILANS HANDLOWY POLSKI ZA ROK 1928.

Deficyt bilansu handlowego w roku 1928 **wynosi 854 miljony 187 tysięcy złotych.**

STAN POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ.

W dniu 1 stycznia b. r. polska flota handlowa liczyła **17 statków morskich**, nie licząc holowników. Przy pomocy tej floty w r. 1928 przewieziono przeszło 500.000 ton różnych ładunków i około 200 podróżnych.

POŻAR POLSKIEGO POSELSTWA.

W gmachlu poselstwa polskiego w Tokio (w Japonji), wybuchł pożar, który zniszczył znaczną część budynku.

FERMENT NA LITWIE.

W związku z przygotowywanym zamachem stanu na Litwie, został aresztowany szef sztabu generalnego pułkownik Plechawiczius. Tło wypadków jest następujące. Jeszcze w roku 1926, w grudniu, nastąpił na Litwie zamach stanu, a główny twórca zamachu pułkownik Plechawiczius usunął ówczesnego prezydenta republiki litewskiej Griniusa. Nowym prezydentem został Smetona, a jako premjer objął władzę Waldemaras. Z biegiem czasu między premjerem a prezydentem doszło do silnej różnicy zdań. Waldemaras jest zwolennikiem faszyzmu, podczas gdy obecny prezydent jest za nawiązaniem kontaktu ze stronnictwami opozycji, które dusi partja wojskowa. Nie trzeba zapominać, że władza Waldemarasa opiera się na korpusie oficerskim. To też chcąc utrącić Waldemarasa, należało pozyskać oficerów. Roli tej podjął się szef sztabu Plechawiczius. Waldemaras, zorjentowawszy się w sytuacji, spowodował aresztowanie tego ostatniego. W związku z rozgrywającymi się wypadkami, ogłoszono w Kownie stan oblężenia.

SOWIECKA EKSPEDYCJA RATUNKOWA UDAJE SIĘ DO RZYMU.

Członkowie sowieckiej ekspedycji ratunkowej, którzy na łamaczu lodu „Krasinie“ uratowali rozbitków ze sterowca „Italji“, udają się do Rzymu, by tam złożyć zeznania przed komisją śledczą, badającą przyczyny katastrofy balonu powietrznego.

OFIARNOŚĆ WŁOCHÓW NA CELE PAŃSTWOWE.

Liczni ofiarodawcy we Włoszech złożyli premjerowi papiery państwowe na kwotę 693 miljonów lirów, jako dobrowolną ofiarę. Papiery te spalono, zmniejszając przez to sumę długów wewnętrznych państwa.

TAK TO BYWA CZASEM Z DYKTATORAMI.

Niedawny dyktator grecki Pangalos i jego dwaj ministrowie będą oddani sądom karnym za to, iż **wyrządzili państwu szkody przez przekupstwa przy** udzielaniu koncesyj na domy gry. Decyzję co do oddania oskarżonych sądom karnym, powziął parlament znaczną większością głosów.

SPRZYSIĘŻENIE W HISZPANJI.

Oficerowie artylerji, niezadowoleni z rządów dyktatorskich Primo de Rivery w Hiszpanji, przygotowali zamach stanu, który miał wybuchnąć w nocy **z dni 28 na 29 stycznia b. r.** Rządowi udało się stłumić bunt w zarodku. Powstańcy opanowali jedynie miasto Ciudad Real, położone o 200 klm. na południowy zachód od stolicy państwa Madrytu. Przeciwko spiskowcom rząd wysłał eskadry samolotów.

UPADEK SOCJALIZMU W STANACH ZJEDN.

Ostatnie wybory prezydenta w Stanach Zjednoczonych wykazały upadek socjalizmu w tym kraju. Kiedy w roku 1920 kandydat socjalistyczny uzyskał 920 tysięcy głosów, to w roku 1924 tylko pół miljona głosów, a **przy ostatnich wyborach w dniu 6 listopada 1928 tylko 267 tysięcy głosów.** Jestto znikoma liczba, jeżeli zważy się, że kandydaci demokratyczny czy republikański otrzymali po kilkanaście miljonów.

W KRAJU, GDZIE RZADKO ŚWIECI SŁOŃCE.

Z Murmańska donoszą, iż w dniu 21 stycznia b. r., po 56 dobach nocy podbiegunowej, pierwszy raz nad horyzontem ukazało się słońce, na przeciąg kilku minut.

Sanacyjne poczwarki prasowe.

Po wypadkach majowych, sanacja starała się tworzyć jak najwięcej gazet, by trąbiły o jej sukcesach. Nie trzeba dodawać, że pisma te korzystały z funduszów dyspozycyjnych. Jaki jest owoc tej polityki prasowej rządów pomajowych, to o tem tak pisze żydowski „Nasz Przegląd“:

„Próba unicestwienia wydawnictw prywatnych zapomocą sztucznie hodowanych pism o „pokrewnym kierunku“ ostatecznie zawiodła.

Endecka „Gazeta Warszawska“ rozszerzyła i urozmaiciła swe szpalty, podczas gdy „Dwugroszówka“ nawróconego p. Sadzewicza, wyzionęła ducha po długiej i ciężkiej agonji.

Konserwatywne ziemiaństwo w „Dniu Polskim“ coraz częściej pokazuje zęby; odezwę Związku Ziemian w sprawie polityki podatkowej kwalifikuje do druku „Kurjer Warszawski“, trwający w niezmiernym dobrobycie pomimo całkowitej niezależności od rządu.

Postępowo-rządowy „Kurjer Poranny“ został wprawdzie „uderzony“ po założeniu „Głosu Prawdy“, lecz nie traci nadziei, że w bliskiej już przyszłości zostanie przywrócony do godności „jedynego faworyta“.

Socjalistyczny „Robotnik“ został tylko zmuszony do ożywienia tekstu dzięki powstaniu „Przedświtu“.

Kilka innych pism, żyjących wyłącznie z subsydjów, wiedzie suchotniczy żywot i nie posiada żadnych absolutnie wpływów w społeczeństwie.

Niewiadomo wogóle, w jakim celu pisma te są wydawane, gdyż nie są one nawet wyrazicielami poglądów t. zw. sfer miarodajnych.

Niejednokrotnie zilustrowaliśmy na przykładach, że w najdonioślejszych sprawach polityki wewnętrznej panuje w prasie sanacyjnej zupełny chaos i rozgardjasz, przyczyniający się tylko do obniżenia prestiżu władz rządowych.

Gorzej jeszcze dzieje się w dziedzinie polityki zagranicznej, wymagającej ostrożnego i umiejętnego operowania argumentami.

Kończy wreszcie „Nasz Przegląd“ swe uwagi zupełnie słusznym wnioskiem:

„Mamy prawo domagania się, aby wszelkie próby „urabiania“ opinji publicznej nie odbywały się kosztem ogółu obywateli, płacących podatki.

Skoro próby te zawiodły na całej linji, to czas najwyższy, aby system sztucznej hodowli sanacyjnych poczwarek prasowych został wreszcie zlikwidowany“.

Przeciw nowym ciężarom podatkowym.

Następujące gminy nadesłały w dalszym ciągu petycje do Sejmu w sprawie projektu nowych podatków.

POWIAT PRZEWORSK:

Wolica, Mikulice, Gniewczyna Łańcucka, Niżatyce, Krzeczowice, Ostrów, Markowa, Łopuszka Wielka, Ubieszyn, Manasterz, Białobłoki, Świętoniowa, Pantalowice, Gniewczyna Tyniecka, Studzian, Wólka Małkowa, Rozbórz.

POWIAT BRZESKI:

Filipowice, Jaworsko, Niedzieliska, Lewniowa, Paliszowice.

POWIAT GRYBÓW:

Lipniczka, Brzana Górna, Gródek, Kąclowa.

POWIAT JASŁO:

Kaczorowy, Wola Dębowiecka, Załęże, Gliniczek, Zarzecze, Łubieńko, Lejsce.

POWIAT WADOWICE:

Leńcze Górne, Zarzyce Małe, Izdebnik, Zarzyce Wielkie.

POWIAT RZESZÓW:

Świlcza, Palikówka, Zaczernie, Trzciana.

Sikorzyce, Swarzów (Dąbrowa). Jodłowa (Pilzno), Lisia Góra (Tarnów), Wólka Grodziska, Wola Dalsza (Łańcut), Stojowice (Wieliczka), Pietrzejowa (Ropczyce). Biesna (Gorlice).

Gnojnik (Brzesko), Albigowa (Łańcut).

Kozodrza (p. Ropczyce), Borzęcin (800 podpisów), Piwoda, Cieszacin (p. Jarosław), Żołynia (850 podpisów) p. Łańcut.

Z ruchu organizacyjnego

BACZNOŚĆ RZESZOWSKIE!

W Rzeszowie w Domu ludowym (koło Gospodarza) udzielać będzie dla członków P. S. L. „Piast“ porad i informacji prezes pow. Zarządu p. **Latawiec w każdy piątek od 11—12 w południe.**

ZARZĄD POWIATOWY.

———oOo———

WOJNICZ. Dnia 24 stycznia b. r. odbyło się zebranie P. S. L. „Piast“ w Wojniczu w sali „Sokoła“. Zagaił p. Władysław **Tendera**; przewodniczącym był p. **Cyprjan Sacha** z Łysej Góry; zastępca p. **Stanisław Wojnicki** z Milówki: sekretarzem p. **Franciszek Michałek** z Zakrzowa. Sprawy polityczne i gospodarcze referował p. **prezes Witos.** W dyskusji na temat bolączek wsi, spraw organizacyjnych i gospodarczych przemawiali: pp. **Wiktor Batko** z Łysej Góry, **Tendera** z Rudki, **Jan Karaś** z Wielkiej Wsi, **Żabiński** z Olszyn. Uchwalono jednomyślnie zgłoszone rezolucje. Prezesowi Witosowi urządzono wspaniałą owację.

Franciszek Michałek.

———oOo———

GROMNIK, pow. Tarnów. W dniu 20 stycznia b. r. w domu p. **Franciszka Uchwata,** odbyło się wspaniałe zebranie, na którem p. **prezes Witos** zaznajomił zgromadzonych z obecną sytuacją polityczną i gospodarczą w państwie, oraz projektami rządowemi.

Na zebraniu przewodniczył p. **Fr. Uchwat,** zast. p. **A. Sołtys,** sekretarzem p. **St. Różycki.**

Po długiem a rzeczowem przemówieniu prezesa Witosa nastąpiła ożywiona dyskusja. w której zebrani ogromnie narzekali na ciężkie położenie rolnictwa, prosząc o dalszą obronę wsi.

Następnie uchwalono szereg rezolucyj i gromkim okrzykiem: „Niech żyje prezes Witos!!“ zakończono to podniosłe zebranie.

Nadmienić należy, że na tem zebraniu zapisało się na prenumeratę szereg młodych ludzi, dotychczas nie prenumerujących „Piasta“.

St. Różycki.

Listy Piasta

Trzeba nam czynów — nie słów.

BACHOWICE, pow. Oświęcim. Przed wyborami uwijali się po naszej wiosce socjaliści i naganiacz posła Putka Fr. Swiadek ze Żygodowic. który zapewnił. że w razie wyboru Putka posłem, wybuduje nam gościniec przez wieś.

Wybory przeszły, obałamucona wieś głosowała przeważnie na trójkę. czy dwójkę, Putek został posłem. ale o drodze ani słychu.

Otwierają się zwolna ludziom oczy. Przed przewrotem majowym wszystkiemu był winien Witos, wszyscy wyzwoleńcy, socjaliści. katolicko-ludowi bij za bij na Witosa — niech żyje Piłsudski!

Od 2 i pół lat Witos nie rządzi. nie ma żadnego wpływu na rządy, rządzi marsz. Piłsudski. czemu socjaliści i wyzwoleńcy nie mają odwagi przyjść na wieś, powiedzieć: dobrze jest, przeciwnie piszą, że tak źle, jak obecnie. nigdy nie było.

Widać z tego. że nie Witos był winien biedzie chłopskiej. przeciwnie, w miarę sił starał się tejże ulżyć, co teraz najtwardsi przeciwnicy Witosa przyznają.

Jako lekarstwo na nasze dolegliwości, przepisuje nam Putek rozdział Kościoła od Państwa, Kościół narodowy. Źle się wybrał, bo nasz ks. Dr Gołba nie słowami, ale czynem nam pomaga, założył mleczarnie, szkołę gospodarczą Kółko rolnicze. Koło młodzieży, szkołę przemysłową, stara się o uprawę buraków, lnu, o bydło czerwonej rasy, żeby wieś podnieść oświatowo i gospodarczo. Utworzył sąd polubowny, który umorzył 33 procesy, ciągnące się od lat.

Ludność, oceniając pracę, odwraca się od haseł wywrotowych, czego dała dowód przy wyborach gminnych, wybierając na wójta Wojciecha Warzechę, na sekretarza Rokowskiego, ludzi, co stronią od Putka i socjalistów.

Przegraliśmy wybory, ale się to już więcej nie powtórzy i nasz „Piast“ będzie górą.

Małorolny.

———oOo———

Czy niema na to rady?

Czytałem w gazetach, że najgorsze stosunki pod względem bezpieczeństwa panują w Meksyku. Nikt tam niepewny swego mienia i życia; kradzieże, rozboje, napady — są tam na porządku dziennym.

Czasami stosunki w Polsce przypominają pod tym względem Meksyk.

W naszej wsi w ciągu 2 miesięcy nieznani sprawcy ukradli świnię i zabili ją w domu gospodarza i ukradli kury. Dwom innym gospodarzom skradziono z koryta sadło, szpyrki i przyodziewę. — Jak tak dalej pójdzie, to nikt nie będzie pewny mienia, a nawet i życia. Złodziej chociaż go policja zaprowadzi do sądu, to za parę tygodni stamtąd wraca i znowu kradnie.

Potrzeba u nas takiej ustawy, jaka jest w Niemczech. Powracający z robót z Niemiec opowiadają, że i w Niemczech tak było do niedawna. Aż rząd był zmuszony do zaostrzenia ustawy sądowej i dziś rząd i lud tam ma spokój. Za zaczepienie w karczmie 6 tygodni aresztu. Za bitkę w karczmie 6 miesiecy. Za napaść na drodze 5 lat więzienia. Za usiłowane zabójstwo wyrok śmierci. Na każde cztery wsie wypada jeden policjant, który jedzie autem z psem, na wezwanie i tropi złodzieja. Ludzie tam mają spokój, a rząd na drabów nie nakłada.

Możeby tak i w Polsce przeprowadzić w tym dziale sanację — ale prawdziwą, nie taką „sanacyjną“ — by padł strach na drabów, bandytów i złodzieji.

A. Knapczyk.

———oOo———

Urzędowanie naszego wójta.

TENCZYN. pow. Myślenice.

Z gminy naszej górskiej dawniej często czytać było można korespondencje na łamach „Piasta“, teraz jakoś ucichło. zdawać by się mogło, że wszyscy nasi chłopi opuścili „Piasta“, a za judaszowskie srebrniki poszli gdzieindziej, tymczasem tak nie jest i nie będzie, chłopi tutejsi swojego sztandaru niegdy nie zdradzą, lecz pociągają innych za sobą, **czego dowodem jest wynik siły „Piasta“ w tutejszych gminach przy ostatnich wyborach.** Tak samo pracujemy jak dawniej, mimo rozmaitych szykan na każdem polu, jak w Kółkach Rolniczych. Kołach Młodzieży i Czytelni Ludowej, urządzając zebrania, pogadanki. przedstawienia, oraz obchody narodowe i t. p., żywiąc nadzieję, że może kiedyś zasłużymy na miano równych obywateli a nie tak jak obecnie „drugorzędnych“.

Najbardziej jednak „zasłużonym“ działaczem w gminie mianuje się na każdym kroku nasz wójt Franciszek Bajak, który, gdy odbierał urzędowanie, chwalił się, że on postawi gminę na nogi i zdziałał bardzo „wiele“ przez dwa lata swego urzędowania — a mianowicie, gdy Kółko zamierzało założyć Straż Pożarną. mając do tego pewne poparcie, on temu przeszkodził i założył Straż, która dotąd nic nie ma. pomimo subwencji Zakładu Ubezpieczeń, Wydziału powiatowego, festynów i zbiórek po gminie. Sikawki nie było, nie ma i prawdopodobnie nie będzie. Drogę gminną miał przerobić na powiatową. bo po to siedzi w Radzie powiatowej w Myślenicach, lecz w błocie i kałużach można się utopić. że aż wstyd, bo tyle kamieni przy samej drodze. A przecież były jakieś pieniądze z Wydziału powiatowego.

Z obywatelami gminy żyje bardzo po sąsiedzku, bo niejednego wywłóczył niesłusznie po sądach za jego sprawami osobistemi. których długo wstydzić się będzie.

Jak dla władz jest idący na rękę i punktualny, świadczy to, że spisy plonów dla Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, które miały być robione na podstawie zeznań właścicieli gospodarstw. on zrobił je najlepiej. bo przepisał ze statystyki starej, nie pytając się nikogo o to. Sprytnie to zrobiono, ale nie wiele z takich spisów dla Państwa korzyści.

Tenczynianie.

———oOo———

NIESUMIENNY URZĘDNIK. Przed sądem w Poznaniu stawał w tych dniach b. urzędnik tut. urzędu skarbowego Wincenty Polityckl, który przez 3 lata swego tutaj pobytu sprzeniewierzył 8 900 zł. pieniędzy skarbowych. Sprawa byłaby się może jeszcze nie była wydała, ale P. został przeniesiony na wyższe stanowisko do Czarnkowa i wtenczas w kasie wykazały się niedobory. Sąd uwzględniając jego rzeczywiście ciężkie położenie, bo miał chorą żonę i troje dzieci, a przytem 250 zł. pensji, skazał go na rok więzienia.

Z księgi mądrości Wschodu.

REMIGJUSZ KWIATKOWSKI.

O bogaczu. gdybyś znał
ból przy słowie: „daj“,
dałbyś wszystko, cobyś miał,
gdybyś ból ten kiedy znał.

*

obcy ci tej męki szał,
życie twoje — raj,
o bogaczu. gdybyś znał
ból przy słowie: „daj“,

Ze Wschodniej Małopolski.

A kto jest w Brodach „Jedynka"?

Można się było przekonać na jednem z zebrań „Jedynki" z udziałem posłów.

Pokazali swe oblicze pp. Kosydarski, Wójtowicz, Dzieduszycki. Przebieg zebrania miał charakter szkoły wojskowej. Kosydarski z góry potraktował zebranych. Kazał wybrać Radę gospodarczą, Komitet do walki z obecnym ustrojem.

Ciekawa była asysta posłów jedynkowych. Chłopi, mimo afiszowania po gminach, nie przyszli; kilku urzędników państwowych i różnoraka zbieranina ludzi, którzy zawsze tam są, gdzie węszą żer, tworzyło całe zebranie.

W prezydjum zasiedli: Jan Madejski, zawsze blady polityczne; Fastnecht, notarjusz i Jan Wolnik także notarjusz, Fuczek, skoczybruzda.

Fastnecht, zapalony endek, niedawny oboźny powiatowy O. W. P., antysemita do wyborów miejskich, w czasie wyborów największy przyjaciel żydów, przyjmuje stanowisko radnego od nich; na czas wyborów sejmowych 100-procentowy piłsudczyk. Wolnik, notarjusz w Tłumaczu, w czasie ruchawki ukraińskiej dobrze się urządza, bo gdy inni Polacy idą do więzienia, on składa śluby na wierność Ukrainie i spokojnie urzęduje. W kancelarji notarjalnej u siebie trzyma tylko Rusinów. Piastowiec, kiedy trzeba. Teraz jedynkarz. Był naczelnym kierownikiem w Składnicy Kółek Rolniczych i w Powiatowej Kasie Rolniczej — obydwie te instytucje szybko zagrzebał.

Fuczek, godny tych dwóch przyjaciel. Towarzystwo godne linoskoczków politycznych pp. Kosydarskiego i Wójtowicza, robiło wrażenie, że szukająca żeru trzoda zeszła się z rozmaitych chlewni przy jednem korycie, bo u ludzi pewne przekonania być powinny, z tych się rodzą poglądy na politykę państwa temwięcej, że to kwiat inteligencji, która ma obowiązek żłobić koryto strumienia życia dla mas i prowadzić społeczeństwo do zdobycia lepszego bytu, a państwo w świat potęgi. Dokąd jednak mogą zaprowadzić społeczeństwo tacy, którzy nie mają celu, którzy wczoraj byli gdzieindziej, dziś służą komu innemu, a z pewnością noszą kadzidło jeszcze na wszelki wypadek. Tych marsz. Piłsudski w swoich rozmyślaniach skwalifikował, bo widocznie ma już dosyć tych ludzi-narzędzi.

Witos Andrzej.

—oOo—

Jak wygląda krzywda ukraińska?

Dzięki słabości i zbytniej tolerancji naszych władz, nasze mniejszości narodowe coraz wyżej głowę podnoszą, zaczynają nam Polakom dokuczać, a nawet odgrażać, a rząd nasz tem więcej ustępuje, zapominając o tem, że ustępliwość jest oznaką słabości. Od czasu tej naszej urzędowej ustępliwości, zaczęły się mnożyć ataki na Polskę, rozszerzać organizacje wrogie Państwu, a ci, którzy powinni cicho siedzieć, bo ich tam nie było, gdzie się szablami i bagnetami kreśliło granice Polski i broniło od grabieży przed wrogiem ich mienia, — dziś oni mają głos. Tak robią Niemcy, żydzi, Białorusini i Rusini. Ci ostatni na każdym kroku starają się mieć nad nami przewagę, szkodzić Polsce, a nam dokuczać dlatego tylko, że jesteśmy Polakami. Nawet tam, gdzie nikt nie myśli robić jakiejś różnicy, Rusini, a raczej ich prowodyry judzą i jątrzą ludność ruską jakiemiś urojonemi krzywdami przeciw Polsce i Polakom. Istnieje po naszych wioskach tak czysto polskich, jak i o mięszanej ludności cały szereg kas Stefczyka, Spółdzielni mleczarskich, kasy te nigdy nie robiły i nie robią żadnej różnicy przy udzielaniu kredytu, tak samo Patronat jednakowo sumiennie i gorliwie zajmuje się kasami tymi, gdzie są Rusini, jak i tam gdzie ich niema. Patronat w swej szczytnej i ideowej pracy nigdy nie zawadził o politykę, a nawet w łonie swego personelu lustratorów miał i ma kilku Rusinów, a miał ich i wtedy, gdy tych kas, które mogły się nazywać ruskimi nie było. Jednak ta praca chrześcijańskiej miłości bliźniego, ta pomoc kas Stefczyka dla ruskiej ludności, w czasie głodu w 1913, 1921, 1922, 1923 i 1924 roku, nie podoba się adwokatowi ruskiemu Kobierskiemu oraz redakcji „Hospod — Koop. czasopysa", bo w jednym artykule napada na kasy Stefczyka, na ich twórcę Dra Stefczyka i na Patronat, społeczeństwo, odmawia wszelkiej zasługi śp. Stefczykowi, posądza Patronat o uprawianie polityki antiruskiej, a swoich Rusinów, współpracujących w kasach z Polakami, nazywa lizuniami i chruniami i apeluje do Rusinów, by kasy Stefczyka bojkotowali, a swoje ruskie zakładali. Obłudą jest wielką iść do kasy polskiej po pieniądze, aby potem wołać, że robi się politykę. I czyż to nie judzenie i nie jątrzenie, nie licujące się z tytułem doktorskim autora, nazywać tych Rusinów, którzy współpracują z Polakami „lizuniami"? Czyż praca zgodna i jedność ludu ma być dla autora kością w gardle, że tak pisze? Czyż lepiej by, zamiast współpracy Rusini brali noże i palki i szli Polaków mordować?

Czemu nie chce p. K. o tem słyszeć, że na zebraniach Centralnej Kasy, przedstawiciele Rusini wyrażają hołd dla pracy śp. Stefczyka, chwalą Patronat i Centralną Kasę za utrzymywanie czystości tej idei i nie walczą z Polakami tak jak on, który w tem, że Polskie Spółdzielnie pomagają ruskim chłopom widzi krzywdę i niezadowolenie?

Kasy polityki nie uprawiały i nie uprawiają, a Rusini nawet cerkwi do polityki jątrzenia używają i to nawet przy wielkich uroczystościach.

J. K.

—oOo—

Głos z powiatu staro-samborskiego.

W powiecie starosamborskim życie polityczne przed wyborami biło głośnem tętnem, tak zresztą, jak i wszędzie. W czasie wyborów szereg partyj walczyło tu między sobą. Sprawdziło się przysłowie, „gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta", bo z tej burzy wyborczej skorzystał Bezpartyjny Blok i za pomocą prośby, groźby, obiecanek, chytrości, przebiegłości i pieniędzy. wyprowadził aż trzech posłów. Resztę mandatów zabrali Rusini. Od tej chwili spokój nastał w powiecie. panowie posłowie, jak Burda i Ziemiak, jak poszli do Sejmu, tak wszelki słuch o nich zaginął.

Przedtem, gdy „Piast" wywierał silny wpływ na stosunki polityczne w Polsce, rzucano kalumnje na stronnictwo Piasta, w czasie wyborów mówiono, że „Jedynka" uzdrowi stosunki, raj nastanie, a dziś ludzie pytają, gdzie jest ten przez was obiecywany raj. Czem polepszyliście dolę chłopską? Czy zmniejszyliście nasze ciężary, nasze podatki? Czy przeprowadzono ustawę, któraby zmusiła wielkich obszarników i fabrykantów do zapłacenia podatków majątkowych, tych podatków, które chłopi już dawno zapłacili. Gdzież są wasze obietnice? Przecież dzisiaj Piast nie przeszkadza w realizowaniu waszych obietnic. Czytałem w jednej z gazet przemówienie posła żydowskiego, który oświadczył, iż polityka podatkowa nie była winą rządu, lecz stronnictw włościańskich, które swą długoletnią praktyką na terenie parlamentarnym spowodowały obciążenie miast, a więc ludności żydowskiej. A więc żydzi przyznają, że „Piast", jako największe stronnictwo ludowe, mające poważny wpływ na rządy, starał się o ulżenie w ciężarach wsi.

Nadszedł czas, że chłopi przejrzeli, dokąd ich zaprowadziły bałamuctwa innych stronnictw, to też dzisiaj wracają masowo pod sztandar „Piast".

Chłop z doliny Strwiąża.

—oOo—

Szalony plan złodziejski.

W czasie uroczystości Jordanu w Kossowie zdarzył się niebywały wypadek.

Dwaj lwowscy złodzieje Kosz i Bitkowski dowiedzieli się, że przy ceremonji zanurzania krzyża w wodzie używany jest przez parocha w Kossowie drogocenny złoty krzyż, wysadzany drogimi kamieniami. Zbrodniarze postanowili za wszelką cenę krzyż ten ukraść i obmyślili szalony plan. Tuż przed ceremonją święcenia wody w Czeremoszu wlazł Bitkowski przez przerębel do wody i ukrył się pod lodem. Gdy ksiądz zanurzył krzyż w wodę, Bitkowski wirwał mu go z ręki i począł płynąć pod lodem w kierunku drugiej przerębli, przy której stał Kosz. Tymczasem ksiądz, przerażony niewytłumaczonem zajściem, odskoczył ze strachem od przerębli. Powstało wielkie zamieszanie.

Po paru minutach ogólnej dezorjentacji kilku młodych górali, oraz posterunkowy poczęli toporami rąbać lód w poszukiwaniu za krzyżem. Ku ogólnemu zdumieniu z przerażeniem natrafili wkrótce na trupa złodzieja z krzyżem w zaciśniętych zębach. Zbrodniarz udusił się, zanim dopłynął do przyrębli. Kosza, którego niespokojne oczekiwanie towarzysza zwróciło uwagę, aresztowano.

Do chłopa polskiego!

O chłopie polski! Coś w swojej niemocy
Tak chwiejny i słaby jak na wodzie trzcina,
Że każdy twe serce jakby kamień w procy,
Ku swoim korzyściom dowolnie nagina.
Kiedy cię kto inny poniańczy uśmiechem
Splamisz się dla niego kainowym grzechem.

O chłopie polski! Na kształt nietoperza
Lecący na oślep za chwilowym zyskiem
Nie widzisz nieszczęsny, że twój czyn już zmierza
Pohańbić swą przyszłość niewolą, uciskiem.
Z miską soczewicy tyś Judasza wzorem,
Kiedyś się zaprzedał wraz z chłopskim honorem.

O polski chłopie! Co z swojego progu
Nie bronisz swej części nieprawy syn Piasta —
Lecz się idziesz kłaniać fałszywemu bogu,
Sprzedając się podle jak płocha niewiasta,
Nie wartasz praw, swobód. Pożałujesz zatem,
Gdy cię będą smagać gnębiciele batem.

Jan Kilch ze Szczepanowa.

Walka z potworem morskim.

Przed kilku tygodniami w porcie Townsend, wydarzył się rzadki stosunkowo wypadek napadnięcia nurka przez olbrzymią ośmiornicę, z którą stoczył on blisko godzinną walkę, zanim zdołał się wyrwać z potwornych macek. Zwycięscą w tej niezwykłej walce był amerykański nurek Hook.

Hook opuścił się na dno morskie na głębokość 15 metrów, celem naprawienia łapki na łososie.

Uzbrojony był w latarkę elektryczną i długą dzidę stalową z toporem i długim, ostrym grotem. Jest to broń powszechnie używana przez nurków, jako najlepsza do walki z potworami morskiemi, jak również do przecinania wodorostów i kruszenia ławic koralowych, zalegających często dna morskie.

Znalazłszy się obok łapki, zawiesił lampę na specjalnym haku i wziął się do reperacji. W tej chwili zobaczył olbrzymi białawy przedmiot, nieokreślonych kształtów, zbliżający się ku niemu. Sądząc, że jest to rekin, chwycił za dzidę, i szykował się do walki.

Któż jednak opisze jego przerażenie, gdy przekonał się, że zbliżającym się przedmiotem jest trup ludzi z wysadzonemi oczami, którego ręce pod działaniem wody lekko się poruszają. Wystraszony nurek pociągnął za linę sygnałową, lecz w tej chwili zobaczył nad trupem olbrzymiego potwora, kształtem przypominającego balon z wyłupiastemi oczami. Była to potworna ośmiornica, która posuwając się na czterech mackach, dwoma wymachiwała przed sobą, dwoma wlokła za sobą trupa mężczyzny.

Hook, ochłonąwszy z przerażenia, postanowił odebrać potworowi zwłoki. Gdy ośmiornica zbliżyła się do niego, nurek wymierzył cięcie toporem, odcinając jedną z macek, trzymającą zwłoki. Zanim jednak zdążył się cofnąć, potwór jedną macką chwycił go za nogę.

Nieszczęśliwy walczył rozpaczliwie. Potwór, oplątawszy mu nogi, pochwycił go mackami za prawą rękę, a równocześnie woda dokoła zamąciła się, gdyż ośmiornica wypuściła z siebie czarną, ciemną ciecz, tak gęstą, że zaćmiła ona światło latarń. Po kilku minutach, długich jak wieczność, woda rozjaśniła się, a wtedy Hookowi udało się lewą ręką zadać potworowi śmiertelny cios między ślepia. Lecz walka nie była skończona.

Z góry bowiem napłynęły mniejsze ośmiornice, które rzuciły się na nieszczęśliwego. Nieludzkimi wysiłkami udało mu się poodcinać macki i dać sygnał.

Kiedy wyciągnięto go na pokład, widok był przerażający. Hook do pasa oplątany był śliskiemi mackami, które z trudem zeń oderwano.

Jak potwornej wielkości była ośmiarnica, świadczy fakt, że jedna z macek miała cztery, a druga dwa i pół metra długości.

KRONIKA.

Luty.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
0 N.	Zapustna	7	28	5	2
11 P	NMP. z Lourd.	7	23	5	4
12 W.	Eulal i	7	24	5	5
13 Ś.	Popielec	7	22	5	7
14 C.	W len:ego	7	20	5	9
15 P.	Faustyna	7	18	5	11
16 S.	Jul anny p. m.	7	16	5	13
17 N.	Wstępna	7	14	5	15

Losowanie o nagrody *dla zjednujących nowych czytelników, oraz dla tych, którzy wpłacili całoroczną prenumeratę, odbyło się w dniu 31 stycznia b. r.*

Wynik, ze względu na brak miejca, podamy ***w następnym numerze.***

1,425.600 BEZROBOTNYCH W ANGLJI. W dniu 21 stycznia b. r. ogólna ilość bezrobotnych w Anglji wynosiła 1,425.600 osób, t. j. o 246.850 osób więcej, aniżeli w dniu 21 stycznia 1928 r.

WARTOŚĆ JEDNEGO GRAMA CZYSTEGO ZŁOTA. P. minister skarbu ustalił na miesiąc luty b. roku wartość jednego grama czystego złota na 5 złotych 92.44 grosza.

UCIECZKA BANDYTY. Z więzienia przy sądzie okręgowym w Toruniu, uciekł bandyta Karol Kieszkowski, skazany na dziesięć lat więzienia za napad rabunkowy w Chełmży. Pomimo energicznych poszukiwań zbiega dotychczas nie odnaleziono.

ŻYWCEM PRZYSYPANY WĘGLEM. Podczas wysadzania dynamitem złomów węgla w kopalni „Ferdynand“ pod Katowicami, jeden z górników zbliżył się do rozsadzanej skały, która go przysypała. Po usunięciu węgla wydobyto zmasakrowane zwłoki nieszczęśliwego.

POŻAR FABRYKI BILETÓW KOLEJOWYCH. W fabryce biletów kolejowych w Czechowicach wybuchł pożar, który zniszczył wielkie zapasy papieru i kilka maszyn. Szkody znaczne.

ILU LUDZI ŻYJE NA ZIEMI? Międzynarodowy Urząd statystyczny podaje, iż według ostatnich obliczeń ziemia **liczy 2 miljardy mieszkańców**, z tego Azja liczy 900 miljonów, Europa 500 miljonów, Ameryka 220 miljonów, Afryka 150 miljonów, Australja z wyspami 70 miljonów.

CZŁOWIEK, KTÓRY MÓWI 79-ciu JĘZYKAMI. Jest nim nauczyciel gimnazjalny z Berlina Teodor Schultheiss. Włada on wszystkimi językami europejskimi, kilkoma azjatyckimi i afrykańskimi.

GWAŁTOWNE ŚNIEŻYCE NA WĘGRZECH doprowadziły do zatamowania ruchu kolejowego w kierunku Włoch. Do pociągów, które ugrzęzły w śniegach, oddziały wojskowe dostarczają prowiantów.

WILKI NA PRZEDMIEŚCIACH KOWNA. Na przedmieściu Kowna Zielona Góra ukazało się kilka wilków, budząc strach wśród mieszkańców.

CZY TO DOBRA GOSPODARKA? Z inicjatywy Ministerstwa pracy stanie w Warszawie wspólnym wysiłkiem instytucji ubezpieczeń społecznych gmach administracyjny, w którym znajdą pomieszczenie wszystkie działające w stolicy instytucje i ich związki. Ostatnio podpisany został akt kupna nieruchomości, przeznaczonej pod budowę gmachu. Warszawa zatem otrzyma nowy monumentalny gmach, który w czasie głodu gotówki pochłonie sporo miljonów.

„KWIATEK DO KOŻUCHA“. Poseł Rataj (P.S.L. Piast) poruszył na komisji budżetowej następujący szczegół: Ponieważ wiceminister Wysocki wspomniał **o rzeczoznawcy, który objeżdżał poselstwa dla stylowego ich urządzenia**, muszę zauważyć, że praca jego wobec chaosu stylów i obrazów w różnych placówkach, a z drugiej strony wobec szczupłości funduszów nie może być bardzo owocna. Natomiast pieniądze te w niejednym wypadku o wiele lepiej mogłyby być użyte. Byłem niedawno w jednem z naszych poselstw zagranicznych i tam w poczekalni tamtej należałoby zatrudnić zwykłego murarza, któryby pobielił ściany. Te dążenia stylowe wyglądają trochę na przysłowiowy kwiatek do kożucha.

OLBRZYMIE ŚNIEŻYCE NA BAŁKANACH. Na całym półwyspie bałkańskim szaleją olbrzymie śnieżyce. **W Czarnogórze** wiele domów zostało zasypanych śniegiem. Niektóre miejscowości w Macedonji są zupełnie odcięte od świata.

NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG. Na pociąg ciężarowy pod Grodziskiem napadła szajka bandytów, zatrzymawszy pociąg czerwonym sygnałem. Część bandytów wtargnęła na lokomotywę i pod groźbą rewolwerów sterroryzowała palacza i maszynistę. Reszta wtargnęła do wagonów, rabując towary i węgiel. Umieściwszy zrabowane towary na 4 furmankach, bandyci zbiegli.

W NOWOJOWEJ pod Sączem, spłonęło część zabudowań gospodarczych należących do Adama hr. Stadnickiego.

SPĘD NA KONIE. Na ostatni targ w Krakowie przy ul. Zabłocie spędzono ogółem 198 koni. Za konia pojazdowego płacono od 300—500 zł., za konia lekkiego od 150—300 zł., za rzeźnego od 50—150 zł.

NOWE BILETY BANKOWE. Z dniem 1 lutego 1929 r. Bank Polski wypuścił w obieg nowe 10-złotowe bilety bankowe, na których widnieje data 20 lipca 1926 r. Nowe bilety różnią się od dotychczasowych drobną zmianą w wykonaniu znaku wodnego. Zamiast dat panowania Bolesława Chrobrego, znajduje się nad jego podobizną liczba „10“, u dołu zaś litery „zł.“

ZBRODNIARZE NAUCZYCIELE PRZED SĄDEM Przed Sądem okręgowym w Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko dyrektorowi i 10 nauczycielom zakładów wychowawczych w **Studzieńcu** (pod Żyrardowem). Oskarżeni są o bicie i znęcanie się nad młodzieżą. Wychowanków bito kijami i pałkami, za karę zamykano w zimnym nie opalonym pokoju; jeden z wychowanków zmarł wskutek zadanych mu ran przez wychowawców

W BERLINIE SPŁONĄŁ 4-PIĘTROWY GMACH. Straty wynoszą pół miljona marek. W akcji ratowniczej brało udział 30 oddziałów straży ogniowej.

JESZCZE JEDEN NOWY URZĄD. Ministerstwo pracy opracowuje projekt nowego urzędu pod nazwą Główne Kollegjum ubezpieczeń społecznych i okręgowych kollegjów ubezpieczeń.

Nowy urząd rozstrzygałby spory wynikłe między pracodawcami a instytucjami ubezpieczeniowemi.

NA STACJI MAŁKINIA pociąg towarowy pospieszny wjechał na pociąg stojący na stacji. Parowóz oraz kilka wagonów uległo rozbiciu. Dwóch pracowników kolejowych jest ciężko rannych.

Kronika policyjna „Gazety Rzeszowskiej“.

W naszym **Rzeszowie**, względnie Mojżeszowie, wychodzi „Gazeta Rzeszowska“, organ Bezp. Bloku Współpracy z Rządem, — która podobnie, jak wszystkie sanacyjne pisma, wychwala rząd za to, że jest trwały, mocny.

Równocześnie zamieszcza „Gazeta Rzeszowska“ w wiadomościach policyjnych z jednego tygodnia następujące fakta:

„**Morderstwo rabunkowe.** Pod pozorem sprzedaży lisich skórek wywabił handlarza Leiba Schiffmana z Łańcuta, nieujęty narazie sprawca, za miasto, i tam w odludnem miejscu strzelił do niego dwa razy, raniąc go ciężko w prawy bok i nogę. Po dokonaniu tego czynu obrabował go, zabierając mu 800 złotych, poczem zbiegł.

Około godziny 12 w nocy przedostali się oknem do wnętrza plebanji w **Łańcucie**, dwaj nieznani sprawcy i weszli do pokoju sypialnego miejscowego ks. Mazanka, któremu, po sterozyzowaniu, zabrali 1.052 zł. w gotówce i trzy zegarki złote. Bandyci po dokonanym rabunku zbiegli.

Kradzież koni. Dnia 16 b. m. trzech nieznanych sprawców skradło z niezamkniętej stajni **Jana Motyki w Trzebowisku** 1 klacz z uprzężą, następnie na szkodę **Marji Bereś z Trzebowiska** 1 konia z uprzężą i w tym samym czasie skradziono u **Stanisławy Wcisły** ze Staromieścia 1 klacz.

Kradzież. Mozes Gross, lat 18, pomocnik stolarski z Rzeszowa skradł dnia 29 listopd u. r. z zamkniętego mieszkania na szkodę Heleny Einhorn, przy ul. Mickiewicza, kapę na łóżko, srebrne łyżki itp. w wartości ogólnej 110 złotych.

Kradzieże. Dnia 21 z. m. dokonano włamania do **Składnicy Kółek Rolniczych w Rzeszowie,** przy ulicy Dra Jabłońskiego, skąd skradziono z kasy podręcznej 234.47 zł. Tego samego dnia dokonano włamania do sklepu p. **Maternickiego.**

Rabunek. Dnia 17 z. m., nieujęty na razie sprawca, usiłował dokonać rabunku na szkodę Chaima i Scheidli Birczów, zamieszkałych w **Pogwizdowie,** pow. Rzeszów. Zapukawszy w okno, prosił o wpuszczenie do mieszkania, jako posterunkowy z Raniżowa. Bircz uwierzył w to i poszedł otworzyć. Zobaczywszy osobnika podejrzanego wyraził się: „ładny mi posterunkowy z Raniżowa“, wówczas ten podniósł w górę siekierę i kazał obojgu Birczom prowadzić się do mieszkania Gdy ci zadość temu wezwaniu uczynili, rozbił siekierą lampę, z którą Birczowa przyszła do sieni następnie obuchem siekiery zadał Birczowej ranę nad uchem i kilka uderzeń powierzchownych na lewej ręce. Tymczasem Bircz wybiegł na ganek, by zaalarmować sąsiadów, co spowodowało napastnika do odwrotu i na ganku zderzył się z Birczem, któremu udało się uchwycić za siekierę i odebrać ją napastnikowi“.

W żadnym wypadku nie udało się policji przychwycić sprawców, co najwyżej wdrożono pościg za sprawcami, a w jednym wypadku policja jest na tropie sprawców. Oby się jej udało wytropić tychże.

Na małym odcinku Rzeczypospolitej, w jednym tygodniu, tak obfita kronika policyjna. A przecież ziemia rzeszowska nie jest uprzywilejowaną pod względem przestępczości, wszędzie panują podobne stosunki — kradzieże i rabunki w wielkiej ilości niewyśledzone.

Czytałem w poprzednim „Piaście“, że w stolicy Państwa, w Warszawie, dzienniki zapełniają całe kolumny kronika kradzieży, rabunków, których sprawcy przeważnie uchodzą bezkarnie.

Wszyscy w Polsce chcemy trwałego, mocnego rządu. **Mocnym zaś jest ten rząd, którego boją się złodzieje, rabusie, mordercy, wrogowie spokoju i porządku publicznego, względnie Państwa, który potrafi zabezpieczyć życie i mienie obywatelom.**

Pilny czytelnik.

Kronika gospodarcza.

MASZYNY ROLNICZE.

Równocześnie z pojemnością rynku nie rozwija się dostatecznie szybko krajowa wytwórczość maszyn rolniczych, to też import tych maszyn do Polski stale wzrasta, przy zmniejszaniu się i tak już poprzednio skromnego eksportu do krajów ościennych.

W pierwszym kwartale 1927 r. przywieźliśmy maszyn i narzędzi rolniczych za 4 milj. zł., w tym samym zaś okresie roku ub. za 11 milj. zł. Wywóz w pierwszym kwartale 1927 r. wynosił około 1 milj. złotych, w ub. roku spadł o połowę do 600 tys. zł. Import pochodził głównie z Niemiec, Czechosłowacji i Stanów Zjednoczonych, nasz wywóz kierował się przeważnie do państw bałtyckich, Rumunji i po części Rosji. — Na szczególną uwagę zasługuje wielka liczba przywożonych wirówek do mleka i naczyń mleczarskich. Pozatem uderzają pozycje przywozu siewników, maszyn żniwnych i młocarń. Znamienny jest również ogromny wzrost przywozu pługów parowych.

Z pośród maszyn rolniczych, wywożonych z Polski, poważniejsza pozycję stanowią sieczkarnie, których w pierwszym kwartale 1927 r. wywieźliśmy za 498 tys. zł., w tym samym kwartale roku ub. za 209 tys. zł., oraz pługi do zaprzęgu konnego, których wywóz spadł ze 119 tys. w pierwszym kwartale 1927 r. na 27 tys. zł. w ub. roku.

Z powyższego zestawienia wynikają fakta jeden bardzo pocieszający, drugi bardzo niepokojący.

Mimo ciężkich warunków, dźwiga się rolnictwo, najlepszym dowodem postępu są owe wirówki, siewniki, młocarnie, natomiast ze spadku eksportu maszyn rolniczych wynika niezbycie, że nasz przemysł maszynowy nie jest zdolny do konkurencji z towarem zagranicznym, zwłaszcza naszych sąsiadów zachodnich. Tylko w rolnictwie nadzieja na poprawę bilansu handlowego.

CŁO WYWOZOWE NA JAJA.

W „Dzienniku Ustaw“ (Nr. 1) ukazało się rozporządzenie Min. skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa w sprawie cła wywozowego na jaja. Na podstawie tego rozporządzenia cło wywozowe wynosić będzie od 10 kg brutto za jaja kurze w skorupach 200 złotych.

Jaja przeznaczone do własnego użytku osób, wyjeżdżających zagranicę oraz wysyłane pocztą, koleją, drogą morską i innemi środkami komunikacyjnemi w ilości ponad 50 sztuk, wolne są od cła.

BILANS HANDLOWY ZA GRUDZIEŃ.

Zestawienie bilansu handlowego za miesiąc grudzień 1928 r. wykazują import w kwocie 238.845.000 złotych, eksport w wysokości 209.178.000, a zatem bierne saldo wynosi 20.222.000, podczas gdy w listopadzie wynosiło zaledwie 6.000.000 złotych.

Widzimy zatem, że bierny bilans handlowy jest chroniczną chorobą życia gospodarczego w Polsce, która po zbiorach słabnie, a im dalej ku przednówkowi potęguje się.

Rolnicy!! Kto jeszcze nie nabył Rolnicy!!
Kalendarza „Rolnika Polskiego"
na rok 1929

niech to niezwłocznie uczyni, gdyż zapasy już się wyczerpują — a kalendarz ten bezwarunkowo powinien się znajdować w każdym domu polskim. Zamówienia skierować do Administracji „Piasta" w Krakowie, M. Rynek 4 przesyłając równocześnie pieniądze w kwocie zł. 3. — przekazem lub czekiem na konto P. K. O. Nr. 401.065.

Pamiętaj o złożeniu swej cegiełki dla „Piasta" przez zjednanie nam nowych czytelników!

KONKURS NA SIEWNIK NAWOZÓW SZTUCZN.

W grudniu 1928 r. Państwowy Bank Rolny ogłosił konkurs na skonstruowanie siewnika do siewu nawozów sztucznych, którego warunki podane zostały w „Monitorze Polskim" z dnia 3 grudnia 1928 Nr 279. Za najlepsze rysunki konstrukcyjne wyznaczone zostały dwie nagrody:

I-sza — w wysokości 5.000 zł.
II-ga — w wysokości 3.000 zł.

Warunki konkursu przewidują, dla autorów nagrodzonych rysunków, sfinansowanie modeli i ich wypróbowanie.

Państwowy Bank Rolny przypomina, że termin konkursu upłynął ostatecznie dnia 1 lutego b. r. o godzinie 12-tej w południe i do tego terminu bezwzględnie powinny być złożone wszystkie rysunki konstrukcyjne, w zamkniętych kopertach, zaadresowanych: „Państwowy Bank Rolny — konkurs na skonstruowanie siewnika do siewu nawozów sztucznych".

SPRAWA BUDOWY CHŁODNI W GDYNI.

Po okresie przygotowywania planów i umów budowlanych, sprawa budowy chłodni portowej weszła na konkretne tory realizacji.

W dniu 21 stycznia b. r. przystąpiono do kopania dołów pod fundamenty.

Jak wiadomo, ukończenie tego wielkiego przedsięwzięcia o ogromnem znaczeniu dla rolnictwa, przewidywane jest w końcu roku bieżącego. Budowę prowadzi firma B. Lebrum, która zobowiązała się m. in. wykonywać budowę instalacji z materjałów krajowych, z zagranicy zaś dostarczone zostaną jedynie mechanizmy, nie wyrabiane w kraju. W lipcu ma być już uruchomiona maszynownia.

Chłodnia w Gdyni obliczona została na około 750 wagonów produktów rolnych (jaj, masła i mięsa) głównie zaś ma służyć na przechowywanie eksportowanych jaj, odgrywających tak wybitną rolę w naszym bilansie handlowym.

ODROCZENIE ROZPORZĄDZENIA.

Rozporządzenie z dnia 13 listopada 1928 r. w sprawie ustanowienia cła wywozowego na jaja, zostało odroczone do dnia 1 marca 1929 r.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Franciszek Stachnik: P. Sobusiakowi „Piasta" wysłaliśmy. — **WP. Walenty Kosowski:** Za zjednywanie prenumeratorów dziękujemy. — Kalendarz wysłano. **WP. Marcin Micek:** Kalendarz wysłano. — **WP. Tomasz Piwowar:** Akta w sprawie kapitalizacji renty Pana odesłało Województwo do Wydziału rent i emerytur w Krakowie, ul. Grodzka — w dniu 10 grudnia 1928 r. — do ostatecznego załatwienia. — **WP. Józef Baran:** Na adres p. Jana Bąka gazetę wysyłamy. Prosimy o dalsze krótkie notatki z tamtych stron. Cześć! — **WP. Franciszek Bolek** Pełne przewaloryzowanie wynosi 166 zł. 17 gr. bez procentu. — **WP. Edward Grigiel:** Prenumerata zapłacona do numeru 6 roku bieżącego. — Socjaliści powinni posypać sobie głowę popiołem i odbywać pokutę, gdyż za stan obecny — oni w lwiej części ponoszą odpowiedzialność. — Pozdrowienie! — **Czytelnicy „Piasta" z Żelaźnikowej, pow. Nowy Sącz:** Wyrazy, o które Panowie zapytujecie, mają następujące znaczenie: **Etatyzm:** wkraczanie państwa we wszystkie dziedziny życia społecznego, w szczególności regulowanie przez państwo życia gospodarczego, np. monopol tytoniowy, spirytusowy i t. p. **Liberalizm** — jest to dążenie do wolności osobistej, do możliwego zwolnienia jednostki z wszelkich krępujących ją więzów i ograniczeń. Liberalizm ekonomiczny głosi zasadę nie mieszania się państwa do życia gospodarczego. Socjalizm jest za etatyzmem, a przeciwnikiem liberalizmu ekonomicznego. **Reakcja** — wstecznictwo, wzrot ku stosunkom dawniejszym. **Komunalny:** gminny. **Faszyzm** — organizacja polityczna, stworzona we Włoszech przez Mussoliniego, przeciwstawia się zasadzie równości. Zwalcza demokrację (władze ludu). — Jest zwolennikiem rządów dyktatorskich. **Sanacja** — uzdrowienie. **Eksploatacja** — wydobywanie płodów ziemi (ma także znaczenie wyzyskiwanie). **Satyra** — jest to utwór poetycki, wyszydzający z humorem i dowcipem wady i ułomności ludzi, względnie społeczeństwa. **Ananas** — owoc z krajów gorących południowych, w przenośni znaczy tyle, co nasze „ziółeczko". **Ratyfikacja:** zatwierdzenie umowy. **Progresja** — postępowanie stopniowe naprzód lub w górę. — **Progresja podatkowa** — stopniowe zwiększanie podatków. **Radykalizm** — dążność do zupełnego przekształcenia istniejących urządzeń w państwie. **Konkretny** — podpadający pod zmysły, pewny. Są pewne słowa, które w mowie polskiej zyskały prawo obywatelstwa. Tak jak słowo „kapusta" nie da się innem słowem polskiem zastąpić, tak nie można znaleźć innego słowa, któreby określało ustrój, jaki zapanował we Włoszech poza słowem faszyzm. Postęp na świecie trwa. Jeszcze przed niedawnym czasem nie było słowa „samochód", bo słowo to było niepotrzebne, gdyż nie było takiej maszynki, któraby sama jeździła. Z tą chwilą, gdy ludzie wynaleźli maszynę samojeżdżącą, musieli ją jakoś ochrzcić. Gdyby we Włoszech nie było Mussoliniego, który stworzył organizację, o której mowa wyżej, nie mielibyśmy słowa „faszyzm".

WP. Józef Malak: Prosimy zwrócić się z zapytaniem do wydawnictwa Guttenberga, czy wydawnictwo list Pański otrzymało. — **WP. Jerzy Waligura:** Na raty można otrzymać dolarówkę w Banku Holzera, Sukiennice, Kraków. Ciągnienie odbywa się co kwartał. Ubezpieczenie na życie do wysokości 10.000 zł. bez badania lekarskiego przyjmują urzędy pocztowe. Jest to, tak zwane Ubezpieczenie ludowe przy Pocztowej Kasie Oszczędności. — **WP. Anna Masłowa:** Była to „Wieczornica Ludowa", a nie specjalnie piastowców. Dlatego też i z innych ugrupowań ludowych byli goście. Osoba, którą Pani wymienia w liście K. Ś. była właśnie na tej zabawie. — **WP. Ostafin:** W zasadzie Bank Gospodarstwa Krajowego udziela pożyczek na przedsiębiorstwa w obrębie gmin miejskich na przeciąg 12 i pół i 24 i pół lat. Prosimy zwrócić się do Banku Gospodarstwa Krajowego, Kraków, Rynek Główny. — **WP. Jan Śnieg:** Adres księgarni, gdzie Pan będzie mógł nabyć wspomnianą książkę jest: Księgarnia Rolnicza, Warszawa. — **WP. Franciszek Niedojadło:** P. Wojciechowi Latosze wysyłamy jeden numer „Piasta". Kalendarz już chyba Pan otrzymał. — **WP. Paweł Oparski, Słońsko:** Prosimy o korespondencję do druku z tamtych stron. Niech Pan się nie zraża tem, że Pan ma „ciężką rękę" do pisania. Artykuły, o ile treść będzie dobra, redakcja poprawi i umieści. — **WP. Piotr Szarek:** Za informacje dziękujemy. Da się coś z tego przerobić do druku. Za adresy dzięki. Serdeczne pozdrowienie zasyłamy. — **WP. Andrzej Klimek:** Gazety stale wysyłamy, jeżeli giną, należy reklamować. Prenumerata zapłacona do 21 numeru na rok 1929. Podanie o skapitalizowanie renty należało wnieść do Województwa, a dopiero wojewódzki wydział opieki społecznej przesyła podanie do ostatecznego załatwienia Izbie skarbowej, Wydziałowi rent i emerytur. **WP. Jędrzej Smolik:** Szkoła ślusarska znajduje się w Świątnikach Górnych pod Krakowem, można się zwrócić listownie o informacje do Zakładu Salezjanów w Oświęcimiu.

Słomę długą, czystą, żytnią do krycia dachów, żyto do siewu, owies
Słomę długą, na sieczkę, siano i słomę prasowaną.
Ziemniaki, dostarcza wagonowo po najtańszych cenach i najdogodniejszych warunkach zapłaty. 671

Feliks Mirkowski
Poznań, Ratajczaka 31.

Kosy „SZCZYT"

są

rzeczywiście doskonałe

O ile wątpisz — czytaj zdanie nabywcy, który po Koszeniu tak napisał:

Sodhoryńce ad Łahodów.

Składam serdeczne podziękowanie za 15 kos, bo nadzwyczajnie dobre.

Marcin Matyasz.

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA

Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

na maladze hiszpańskiej

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podniesa apetyt, przyczynia krwi, położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia w aptekach i drogerjach do miejscowości gdzie niema na składzie można zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, bo ustrzec się przed podróbkami. — żądać wyraźnie

Mra KRZYSZTOFORSKIEGO

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

Naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przes. zł 3·50, 5 flaszek 13 zł
Flaszka podwójna „ zł 5·—, 5 „ 22 zł

Wyłączny skład i wyrób na Polskę

Fabryka chemiczna Mr Krzysztoforski, Tarnów. I.

Perlmuttera ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami.

Biuro Fabryki Ch. Perlmutter, Lwów, Słoneczna 20.
Wszędzie do nabycia. 697 256




Miljony ludzi używają

MERIDIOL

ANTYS.

bo jest on najskuteczniejszym środkiem do pielęgnowania i nacierania. Meridiol powinien się jak chleb w każdym domu znajdować, bo jego wszechstronną skuteczność nie może żaden inny środek zastąpić. — Liczne listy z kraju i zagranicy świadczą najlepiej o dobroci i skuteczności tego preparatu. Sprzedają apteki lub drogerje gdzie nie do nabycia — wysyła wprost 5 butl. za 10 zł.

LABORATORJUM MERIDIOL
KROLEWSKA HUTA.




NERWOL

Chemika Dra FRANZOSA

jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) na

REUMATYZM

kłucie z powodu przeziębienia, na postrzał, ischias i t. p.

Żądać w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż:

APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW, KOPERNIKA 1. 840 (-)

Gospodarza parobka

z chłopcem do bydła

na ordynarję do gospodarstwa 80-cio morgowego w powiecie brzeżańskim poszukuję. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków przesyłać do Smolik Kaplińce Zborow.

Tysiące szoferów otrzymało posady

ukończywszy najstarsze w Polsce

Krakowskie Kursy Szoferskie

L. HUBICKIEGO Kraków, ul. Pijarska 4.
Tel. 3746. — Tel. 3746.

Największe warsztaty i garaże rozbudowane przy ul. J. Lea 38, gdzie szkolą najwybitniejsi wykładowcy i instruktorzy najlepszych szoferów-mechaników.

Za fachowe wyszkolenie gwarantujemy.

Dla zamiejscowych wolne mieszkania, dla niezamożnych zniżki. Opłata ratami — wpisy codziennie. Piszcie o prospekty i informacje

UWAGA: Szkolimy bez różnicy na zawód i wyszkolenie.



Ignacy Cypres

Kraków, ul. Szewska L. 13 P.

wysyła. Mandoliny włoskie po 25 do 29 zł. — Skrzypce szkolne ze smyczkiem 22 zł. Harmonje 1-rzęd. wied mod. 35 zł., 2-rzęd. wied mod. 80 zł. Niklowy „Gre Roskopf" patent złańcuszkiem 13 zł. niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma" 22 zł. Klarnet 8 klap. 38 zł., 10 klap. 45 zł.

Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzyczn. darmo i opłatnie. 704 26

Unieważniam skradzione dokumenty wojskowe na nazwisko Tadeusz Oprocha ur. w Krakowie — wystawioną przez P. K. U. Kraków. 967

Maciej Bąk z Biedaczowa pow. Łańcut ur. w r. 1901 unieważnia skradzioną książeczkę wojskową i kartę mob. wystawione przez P. K. U. Nisko. 970

Jąkanie

oraz wszelkie inne zboczenia mowy radykalnie usuwa Zakł. Lecz. dla jąkałów

S. Zyłkiewicza Warszawa, Chłodna 22.

Prospekty wysyła się bezpłatnie.

Za nadesłaniem znaczka pocztowego za 25 groszy na porto, wyślę każdemu bezpłatnie książkę pożyteczną oraz i obraz kolorowy historyczny i wiele cenników.

A. Magura Uhnów (Małopolska).

Franciszek Łysiak, z r. 1906 unieważnia zagubioną książeczkę wojskową Nr. 819 z P. K. U. Rzeszów. 984(-)

Mach Franciszek, urodzony 1906 r. unieważnia zgubione zaświadczenie, wydane w P. K. U. Bochnia. 990(-)

Jak do tańca, tak do kośby
Parobcy się proszą
Gdy usłyszą, że „Szczyt" kosy
Tego roku koszą.

Jak do tańca, tak na łąkę
Dziewki wyskakują
Gdy usłyszą jak nad trawą
„Szczyty" pobrzękują.

URODZAJNE GRUNTA

po 400 zł. za mg czyli po 800 **zł. za hektar** do sprzedaży z parcelacji. — Do stacji 4½ klm. szkoła kościół i 800 rodzin osadników polskich na miejscu. Jest do nabycia **1 ośrodek 97 mg** z budynkami, zasiewem, lasem i inwentarzem. Wiadomości udziela **Józef Dobrowolski** — Bracławszczyzna p. Leśna koło Baranowicz (na odpowiedź markę za 25 gr).

Chłopców

do nauki krawieckiej przyjmie

Kubicz Tarnów Grottgera. 981(-)

1) **Do sprzedania 9 morgów** gruntu pszenicznego w jednym kawałku z domem mieszkalnym tuż przy najruchliwszej stacji kolejowej — zdrojowej. Olbrzymi ruch kołowy i automobilowy. Dla ogrodników i chodowców teren wymarzony. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Dra Szymona Woźniaka adwokata w Krośnie.

2) **Do sprzedania w Czermnej** poczta Święcany, stacja kolejowa Siepietnica — **8 morgów** gruntu pszenno-buraczanego w czem 2 morgi sadu z osobnym domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarczemi za kwotę 4.200 dol. Kościół i szkoła w miejscu. — Oddalenie od stacji kolejowej 9 km. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja **Dra Szymona Woźniaka w Krośnie.**

Przy zakupach powoływać się na ogłoszenia w „Piaście".

Najlepsze w świecie oryginalne szwedzkie wirówki

„ALFA-LAVAL"

są niedoścignione pod względem trwałości mechanizmu, prostoty budowy i dokładności odtłuszczania.

1.300 najwyższych nagród i odznaczeń.

30-letnia piśmienna gwarancja używalności.

Na wystawie Rolniczo-Przemysłowej przy I-ych Targach Północnych w Wilnie dn. 18/8 — 19/9 1928 r. otrzymaliśmy **Wielki Medal Złoty** — za wirówki „ALFA-LAVAL" i inne maszyny mleczarskie. —

Kompletne instalacje mleczarń ręcznych, parowych, motorturbinowych itp.

DŁUGOTERMINOWY KREDYT.

Żądajcie katalogu wirówek i maszyn mleczarskich. 481 (1—0)



Towarzystwo ALFA—LAVAL, Sp. z o. o.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 60. — Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna 9.

Zastępcy we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . . 450 „
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 800 zł	Układ tabelaryczny cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . 60 gr	Cała strona tytułowa . . . . 800 zł	

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy

Wydawca: Zw. Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski, Udnów, redaktor: Eugenjusz Bielenin. Druk. „Głos Narodu", Kraków, pod zarz. R. Ferka.